MONITOR
Na R. P. 1770.
Nro CIII.
d. 26. Grudnia.

——————— *Deus ipse canatur,*
Qui populos, urbesque regit, pacemque togatam.
Titus Calpurnius Ecl. 4.
Iustitiæ, rectique dator, qui cuncta gubernas. ..
Silius Jtalic: lib. 6. de bello Punico.

DOświadczenie, ktore nas uczy, że innym iesteśmy winni te ukontentowania, ktore w sobie czuiemy, nader dostateczne iest do przeświadczenia, że od Jstoty za nas możnieyszey mamy iestność naszą y zachowanie. Ta uwaga mniemaniem moim podała do myśli człowiekowi wyobrażenie Istoty nad istotami, czyli Stworcy powszechnego wszystkich rzeczy, y co za tym idzie przyrodzonym sposo-

 bem,

bem, natchnęła go sentymentami słuszney y należytey wdzięczności. Y ztąd to czci Boskiey zawziął się początek, nie zaś z boiaźni y strachu, iako niektore dziwactwem pomącone rozumy, idąc za śladem Rzymskiego Satyryka, udawać śmiały: *Primus in orbe Deos fecit timor* (*) Nie długo potym przydali ludzie nabożeństwa, modlitwy, y inne znaki powierzchowne czci y uszanowania. Nie trzebaby cale ludzkiego znać rodzaiu, co nie wiedzieć, żeby prostota zawsze nie miała w nim iakieyś sprawy, ktorey coś zawsze trzeba zmysłem poiętnego, czegoby się uczepić mogła. Wolność, ktorą sobie dawano pomnożenia znakow czci powierzchownych, tak zeszpeciła iey pierwsze wyobrażenia y początki, że Religia została na koniec przytłumioną tak, iż ią rozeznać nie było można, pod stosem niezmiernym obrzędow zabobonnych y bałwochwalnych: tak dalece, że dla oswobodzenia nas z tak sromotney niewoli, trzeba było, ażeby Bog na nowe, tak mowiąc, dał się poznać ludziom, y wskrze-

szaiąc

(*) *Petron.* in *Sat.*

ſzaiąc w nich wygaſſe wyobrażenia, ktorych iuż rozum naſz zdawał ſię nie modz poymować, zażył ſpoſobow nadzwyczaynych do nakierowania nas znowu ku ſobie, y oddawania pokłonow ze czcią należytą, do ktorey Stworzenie rozumne ku ſwemu Stworcy poczuwać ſię powinno.

I I.

Est merito pietas homini tutiſſima virtus.
Corn: Severus in Etna.
Nulla vis maior pietate verâ eſt.
Seneca in Thyeſt.

Wielu ieſt, ktorzy ſię pobożnemi chcą udawać, ale mało takich, ktorzyby niemi w ſamey rzeczy byli. Szczęśliwy ten, ktory ieſt prawdziwie pobożnym, kocha bowiem Boga ſercem czyſtym, wielbi go y adoruie z gorliwością, boi ſię go z pokorą: myśli iego niebieſkiemi rzeczami ſą zaprzątnione, ſprawy iego ſą godne Chrześcianina, à uwagi iego rozumu za cel maią nieſkończone doſkonałości Boſkiego Maieſtatu: nie czuie ſię rozgorzałym bydź miłością, ſzczegulnie tylko ku

Temu,

Temu, ktory ieſt nieprzebranym źrzodłem prawdziwey ſzczęśliwości: nie adoruie tylko Nąywyżſzą ze wſzyſtkich iſtot Iſtotę, y patrzy z radością na wykonanie iey wſzyſtkich wyrokow: nie żąda tylko pociechy duſzy, poziera zaś z pogardą na wſzelkie ciała przykrości: nie ſzuka tylko ſię Bogu podobać, ma zaś w omierżeniu pochwały świeckie: nic tak nie żąda uſilnie iak ſpokoyności ſerca pod cięžarem ſwoiego krzyża, y nie poymuie inſzego ukontentowania nad wolą Boſką: nie pragnie inney pociechy w ſwych utrapieniach nad cierpliwość, brzydzi ſię zaś podchlebſtwem ludzkim: inſzym nie zaprząta ſię ſtaraniem, tylko iakby mogł dobrze ſwą rządzić duſzą na tym świecie, y pod iarzmo ducha ciało buntownicze podbić, naygłownieyſzego ſwego nieprzyiaciela: wierzy temu wſzyſtkiemu mocno, cokolwiek go Słowo Boſkie przez podanie lub obiawienie naucza, y nie chce znać tych wykwintnych ſubtelności, z ktoremi ſię w paięczy ſpoſob puſte nad Religią rozumy wywnętrzaią: dobre iego uczynki nie maią w

towa-

towarzyſtwie pragnienia, aby za nie doczeſną na świecie odbierał nadgrodę, gdyż wie, że te do iego powinności należą: uznaie ſzczerze właſne ſwoie niedoſkonałości, y znoſi z użaleniem cudze: maiątek ſwoy nie inaczey bydź rozumie, tylko właściżną ubogich, y nie pragnie inſzych bogactw nad ſtałą y gruntowną nadzieię ſzczęśliwey wieczności: nie czułym ieſt na ciernia przykre tego świata, aby tylko mogł zbierać rayſkie roże. na oſtatek pogląda na śmierć, iako na koniec ſwego pielgrzymowania; à na niebo, iako na oſtatni znak miłoſierdzia Boſkiego y łaſk, ktore otrzymuiemy przez zaſługi Chryſtuſowe.

III.

Quamvis eſt igitur meritis indebita noſtris,
Magna tamen ſpes est in bonitate Dei.
Ovid. l. 1. de Ponto.

Nie mogę inaczey uważać Nadzieię, tylko iako znak oczywiſty Boſkiey dobroci y miłoſierdzia, gdyż po żałoſnym upadku pierwſzych Rodzicow naſzych, za

ktorym

ktorym wſzyſtkie utrapienia tego nędznego żywota na nas ſię zwaliły, iakżebyśmy ſię oprzeć y wytrwać mogli bez nadziei odmiany? zaprawdę Nadzieia, ktora ieſt pociechą nieſzczęśliwych, iedyną ieſt oraz podporą ludzi na tym świecie, gdyż ona ożywia umyſł by też naybardziey w ſmutku obumarły, y niech iakie chce nieſzczęście na człowieka nalęże, poki nadzieia przy nim, iakokolwiek ſię utrzyma. Ona do naymocnieyſzych podobna kordyałow, ktorych kilka ſkropel doſyć mogą pokrzepić ſerce, by też naybardziey było nayſłabſze, potrafi tym męſtwa dodać, ktorzy w pośrzod przeciwności tego życia na ſiłe uſtaią, aby bieg ſwoy dokończyć mogli. Uboſtwo, chorobę, prześladowanie, y wſzelkie inne przykrości, Nadzieia ſłodzi; śmierć nawet ſama ieſt ſzczęśliwą, gdy ią ma z ſobą w towarzyſtwie.

IV.

An dubium est habitare Deum sub pectore nostro?
In cœlumque redire animas, cœloque venire?
Manil: lib: 4. Astronom.

Denique cœlesti sumus omnes semine oriundi
Omnibus ille idem pater est. . .
Lucr: Lib. 2.

Każdego czasu byli wielcy Filozofowie, y inni rozumni ludzie, ktorzy sobie głowę suszyli, chcąc poiąć, co to była Dusza, à nie mogąc nigdy do końca trafić. Jedni bowiem utrzymywali, że nią były nayſubtelnieysze cząstki ciała; drudzy, że to było powietrze, ktore płuca w siebie wciągaią; Ci, że pomieszanie iakieś wody z ogniem; owi złożeniem ognia y wody bydź ią rozumieli; inni mieszaniną ze czterech żywiołow. *Aristoteles*, ktorego nazywaią Sekretarzem natury, y o ktorym mowią, że pioro swoie rozsądkiem naylepiey kierował, istotę iey określił wyrazem doskonałości ciała. *Egypcyanie* twierdzili, że zależała na pewney liczbie poruszaiącey, à *Chaldeyczykowie* nazywali ią władzą bezksztaltną. Wszy-

stkie

ſtkie te rożniące ſię opiſy pokazuią doſyć zatrudnienie rozumu, w ktorym ſię znaydowali oni Filozofowie, chcąc tę rzecz iſtotnie okréślić, ktorey nie poznawali lepiey odemnie bez pomocy Piſma S. ktore mowiąc o ſtworzeniu pierwſzego człowieka, wyraźnie powiada, że Bog duchem żywota *Adama* natchnął, à tak uczynił człowieka na obraz y podobieńſtwo ſwoie. A że Bog Iſtotą ieſt niepoiętą, y rozumem ludzkim nie ogarnioną, Iſtotą ciała nie maiącą, *Adam* więc według ſwoiey Iſtoty, nie mogł bydź iego obrazem: przeto koniecznie bydź muſi, że Bog przez te ſłowa rozumiał Duſzę rozumną, przez ktorą mamy ten wielki zaſzczyt, że ieſteśmy nad wſzyſtkie inne źwierzęta wywyżſzeni. Ten obraz wyſzedłſzy z Boga, à pogotowiu nie mogąc bydź nigdy zniſzczonym, ieſt Duſza nieśmiertelna. Mniemam, że ta definicya czyli opiſanie iſtotne ieſt doſtateczne; y że fizykować nad tym więcey ſwą ſubtelnością, ciekawość ieſt nie potrzebna, à nawet y niebeśpieczna, ktora częſto bardzo w błąd y w zamieſzanie rozum wprowadza, kończąc ſię głupſtwem y rozpaczą.